

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 n. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek 6 kwietnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: 7 boleści N. M. P. Jutro: Hermiana Wyz. — Gr. kat. Dziś: 24 Zacharyj Prep. Jutro: 25. Błah. P. Bohor. — Słowiański: Dziś: Świętobora. Jutro: Przesława.

Wschód słońca 5:37, zachód 6:30.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:50*, 6:35, 11, 12:45*, 4:15; do Rzeszowa 4:10; do Podwojoczysk 6:30, 10:35, 2*, 9, 11:05; do Czerniowiec 6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyi: 5:50; do Stryja: 11:10; do Ławocznego: 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora: 9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa: 6:55, 5:28; do Rawy: 7:30; 11:15 do Bełzca: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powoz. od 11-2; muzeum w dni powoz. (prócz poniedziałku od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1. Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powoz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ulica Kurkowa l. 17) zamknięta do kwietnia bież. roku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codziennie od 8-1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wieczorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne: Wykład prof. dra J. Raczyńskiego nie odbędzie się. — W Związku naukowo-literackim odczyt p. Baumfelda „O Wyspiańskim”. Początek o godz. 7.

Widowiska i zabawy. Amatorskie przedstawienie na rzecz Czytelni T. S. L. na Zółkiewskim „Pianetnik” K. Królińskiego, sala Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 16.

Teatr miejski. Dziś zamknięty.
Posiedzenia i zgromadzenia: Walne zgromadzenie Tow. historycznego o 6 w. (Uniwersytet).
Koncerty: Wieczór kwartetowy Gal. Tow. muz. w Domu Narodnym.

Rada miejska.

Wczorajsze ostatnie przed świętami posiedzenie Rady miejskiej było bardzo ożywione. Być może, że do ożywienia jego przyczyniły się interpelacje i wnioski nagłe, które sypały się, jak z rogu obfitości, a może okoliczność, że to ostatnie przedświąteczne posiedzenie tak „mówiąco” nastroiło radnych.

Byliby mówili nie wiedzieć jak długo, gdyby nie zamknięto dyskusji i nie wybrano mówców generalnych. A trzeba przyznać, że od jakiegoś czasu większość Rady, może i nie bez słuszności, mimo protesty, powstrzymuje zapędy przydługiej nieraz dyskusji wyborami mówców generalnych. Dzieje się to wprawdzie z krzywdą niektórych radnych, którzyby chcieli wypowiedzieć swe zdanie, cierpi na tem niejedna sprawa przez to, że ubywa wiele argumentów, któreby przemówiły do radnych i przełorały sprawę, zmajoryzowaną przytem bywa mniejszość Rady, no ale jest to jedyny środek, aby dyskusja nie przybierała niekiedy wprost potwornych rozmiarów. Tak było i wczoraj. A sprawa nie była znów tak ogólnego znaczenia, aby na nią tracić tyle czasu ze szkodą wielu ważniejszych spraw. Chodziło o prawo przenoszenia nauczycieli w drodze służbowej i przydzielania ich do szkół, a więc sprawa czysto wewnętrznej natury, a mimo to poświęcono jej wyłącznie całe wczorajsze posiedzenie. Przy tej sposobności dostało się coś prez. Michalskiemu. A ostało się słusznie. Polemizowanie prezidenta z radnymi podczas posiedzeń już nieraz oburzało radnych, aż dopiero dał mu odprawę r. dr. Dwernicki. Bo i po cóż wszczynął prezydent polemikę z adwokatem i jeszcze tak wytrawnym obrońcą karnym? Zresztą przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Wczorajsze posiedzenie otworzył prez. Michalski o „zwyczajnej” porze, godz. 7-15 wieczorem.

Na wstępie posiedzenia udzielono r. dr. Holzerowi i Dzikowskiemu urlopowo na 6 tygodni, zaś r. dr. Baczewskiemu przedłużono urlop do końca maja.

W dalszym ciągu zaprosił prez. Michalski radnych na popis straży pożarnej, który się odbędzie dziś o g.

8 rano na strażnicy miejskiej. Następnie odczytano zaproszenie Koła T. S. L. im. B. Goldmana na zamknięcie kursu dla dorosłych analfabetów, które odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczorem w szkole im. Czackiego.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, popytał się, szereg interpelacji i wniosków nagłych. R. Chołodecki poprosił prezidenta o wydanie stosownego zarządzenia, aby zabezpieczyć przechodniów przed wypadkami z okazji nowo wznoszonych budowli. Oto przedsiębiorcy nie czynią nic, aby publiczność uchronić przed spadkiem cegły lub wapna — nie budują chodników itp. Nadto wręczył r. Chołodecki prezydentowi memoriał Tow. ochrony zwierząt o zarządzenie, aby przedsiębiorcy budowlani nie dręczyli koni.

R. dr. Pisek powołując się na doniesienie dzienników, że jakieś konsorcjum zamierza wybudować teatr letni w ogrodzie miejskim, zapytał prezidenta, czy mu co o tem wiadomo i co zamysł z tem zrobić. Mowca przypomina uchwałę, którą raz na zawsze zabroniono wznosić jakieś budynki na plantacjach miejskich.

Prez. Michalski odpowiedział, że mu o tem nic nie wiadomo, że podobne podanie nie weszło do magistratu, a gdyby weszło — musiałaby sprawa ta przejść przez sekcje i Radę miejską.

R. dr. Pisek: Mnie chodziło tylko o zadokumentowanie, że takie konsorcjum niby nie wskórało.

R. Bieniecki zapytał prezidenta, co słychać ze sprawą budowy kolei Lwów-Podhajce. Budowa tej kolei miała być już dawniej podjęta, a tymczasem nic o tem nie słychać.

Prez. Michalski odpowiedział, że budowę tę rozpoczęto od strony Krzyweży, gdyż obywatele lyczakowscy wnieśli protest. Jednak prezydent sądzi, że grunty tych obywateli będą wywłaszczone i ministerstwo niedługo przystąpi do budowy.

Na to oświadczył r. dr. Głabiński, że interweniował w tej sprawie w ministerstwie kolejowem i tam mu przyrzeczono, że niedługo przystąpi się do budowy.

R. Schleyen podniósł, że od roku przeszło ubywa urzędowi budowniczemu jedna siła. Mimo, iż we wszystkich innych statusach urzędników magistratu w jak najkrótszym czasie się takie miejsca uzupełnia i powstaje awans dla całego szeregu urzędników, Magistrat i prezydent nic nie uczynili dotychczas, aby i tak już trudny awans dla techników, a w tym wypadku zupełnie słusznie się należący, urzeczywistnić.

Dalej podniósł r. Schleyen, że od pewnego czasu zbiera się wojsko w niedzielę i święta tłumnie na Wałach Hetmańskich a to dlatego, iż nie pozwolono im spacerować na Wałach Gubernatorskich. Widocznem jest, że stało się to z inicjatywy namiestnika hr. Potockiego, który dążył do oczyszczenia sąsiedztwa jego pałacu. Jednak nie uchodzi, aby w stołecznym mieście na pryncypalnej ulicy wzdłuż plantacji, prowadzącej do teatru miejskiego, działy się sceny, które uniemożliwiają publiczności przechodzić tą drogą wśród tłumów żołdactwa. Zapytuje więc p. prezidenta, co myśli uczynić, aby taki stan rzeczy nie istniał w stołecznym mieście.

Prez. Michalski odpowiedział, że zaraz po świętach będą rozpisane nowe konkursy i nastąpi kilka mianowań. Co do sprawy usunięcia wojska z Wałów Hetmańskich, to trudno będzie załatwić ją, gdyż trzeba by wypędzić piastunki i służące z dziećmi a tego zrobić nie można, bo i one chcą odetchnąć świeżym powietrzem.

R. Laskownicki postawił wniosek nagły, aby Rada m. zgodziła się na ten paragraf statutu budowy internatu dla uczniów fundacji b. uczniów gimn. Fr. Józela, który opieka, że majątek Tow. przechodzi na własność gminy po wygaśnięciu celów Tow.

Na wniosek r. dr. Roszkowskiego uchwalono odroczyć tę sprawę.

R. Czarniecki wyraził życzenie, aby tramwaj elektryczny przedłużyć do placu wystawowego, dalej aby koncesji na karuzel na tym placu nie udzielać obcemu przedsiębiorcy, ale jakiemuś stowarzyszeniu, jak T. S. L. lub o innych celach a dalej, aby usunąć karłowate schodki w ul. Stryjskiej.

Prez. Michalski oświadczył, że postulaty te będą wzięte pod rozwagę, jeżeli wpłynie jakieś podanie.

R. Szydłowski, przypomniawszy szumne ogłoszenia gminy m. Lwowa w sprawie święcenia niedzieli, zaznaczył, że nikt nie pilnuje wykonania tych zarządzeń i sklepy niektóre — a jest ich wiele — otwarte są do godziny 1-ej popoł. i później. A przecież na-

leżałoby dopilnować, aby rozporządzenia o święceniu niedziel były ściśle przestrzegane.

Drugą bardzo na czasie sprawę podniósł r. Szydłowski a to sztuczne wyprzedaje. Oto zdarza się nieraz, że kupcy, którym zresztą nie źle idzie (nazwisk ich mowca nie wymienia) urządzają sobie sztuczne wyprzedaje bez zezwolenia biura przemysłowego i luby handlowej. Temi wyprzedajami robią ci kupcy wielką konkurencję swym kolegom, chociaż nie sprzedają towaru po niższych cenach. Co więcej, kupcy ci sprowadzają świeży towar i ten świeży wyprzedają.

Prez. Michalski odpowiedział, że kupcy ci są mu znani i że biuro przemysłowe już dwukrotnie ich ukarało.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Po dwóch uchwałach II-gich referował r. Chołodecki sprawę przenosin i przydzielania sił nauczycielskich do służby. Referent po krótkim umotywowaniu postawił wnioski, ażeby nie tylko przenoszenie dawno już mianowanych nauczycieli i nauczycielek, ale także przydzielanie nowo mianowanych sił do pewnych szkół przelać na sekcję V, o ile Rada m. z góry już nie przydzieliła mianowanej siły do pewnej szkoły.

Sprawa ta wywołała olbrzymią, miejscami bardzo burzliwą dyskusję.

R. Dwernicki sprzeciwia się wnioskowi sekcji z powodu, że w przenoszeniu i przydzielaniu nauczycieli mieszcza się nieraz bardzo poważne kwestje merytoryczne, względy natury wyznaniowej, narodowościowej i systemu wychowania. Nie można zapominać, że czynność wychowania jest dziełem tych właśnie nauczycieli. Rada szkolna okręgowa winna znajdować się pod kontrolą Rady miejskiej, zwłaszcza, że niejednokrotnie miała powód niezupełnie polegać na opiniach Rady szkolnej okręgowej. Dowodem tego i ostatni wypadek, niespodziane i brutalne spensjonowanie kilku nauczycielek, którym wśród lekcji doręczono, jak grom z jasnego nieba, dekrety spensjonowania. Nauczycielki te zostały w czasie od roku do trzech mianowane stałymi. W tym więc czasie dała im Rada szkolna kraj. dobrą kwalifikację, a w tak krótkim czasie uznano je zupełnie niezdatnymi. Albo tedy przy nominacji kwalifikacja ta była nieprawdziwą i Rada została wprowadzona w błąd, albo obecna kwalifikacja jest nierzeczową. Niepodobna przypuszczać, aby ktoś przez 18 lat zdolny i umiętny, stał się po roku — do niczego.

Mowca prosi, aby delegaci Rady m. do Rady szkolnej okręg. więcej wglądali w sposób urzędowania czynników biurokratycznych i nie dopuścili do tego rodzaju niespodzianek.

Odnosnie do wniosku stawia poprawkę, aby w wypadkach, w których w S. V mniejszość, złożona przynajmniej z trzech członków, odwoła się do Rady, decydowała definitywnie tak o przydzielaniu jak przeniesieniu pełna Rada m.

Prez. Michalski zabrał tu głos i „ex praesidio” wdał się w dyskusję, wyjaśniając, że Rada szkolna okręgowa miała rację, pensjonując te nauczycielki, a nawet chciał odczytać jakieś dokumenty kwalifikacyjne tych nauczycielek.

Dr. Dwernicki, zabrawszy powtórnie głos w sprawie formalnej, zaprotestował przeciw coraz częściej powtarzającemu się wyłomowi od regulaminu i zasad parlamentarnych, że prezydent „ex praesidio” polemizuje z mowcami. Prezydent kierować ma obradami a nie przemawiać. Wolno mu, jako przewodniczącemu, wezwać mowcę do porządku, wolno mu sprostować jakiś fakt urzędowy, ale nie polemizować. O ile ma coś do powiedzenia w dyskusji, winien złożyć przewodnictwo w ręce wiceprezidenta — i przemawiać z krzesła radzieckiego. Wtedy zdania jego chętnie posłuchamy.

Mowca prosi, aby na przyszłość te zasady były bardziej ściśle przestrzegane. (Oklaski i głosy: „słusznie” z lewej strony).

Zarazem mowca sprzeciwiał się odczytaniu dokumentów służbowych nauczycielek na posiedzeniu jawnem, jako nieodpowiedniem.

Zgodnie z tym wnioskiem zaniechano odczytywania dokumentów i przystąpiono do dalszej dyskusji.

R. Próchnicki sprzeciwiał się temu, aby przydzielanie sił nauczycielskich przelać na sekcję V i postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem referenta.

R. Feldstein podniósł, że sprawa ta zajęta dwa wieczory sekcji V i jest zanadto ważna, aby ją zostawiać samej sekcji i dlatego mowca z zasadniczych względów musi się temu sprzeciwić.

R. Czarniecki podniósł, że przydzielenie należy zostawić Radzie m., zaś przenoszenie sił można zostawić sekcji V.

R. Ciesielski przemawiał za wnioskiem referenta. W końcu uchwalono zamknąć dyskusję. Do głosu przeciw wnioskowi zapisałi się r. dr. Roszkowski, Pawlewski, dr. Mikołajski, Hudec i Laskownicki, a za wnioskiem r. Jaworski, Makowicz, ks. Lenkiewicz i Neuman.

Rada uchwaliła wybrać mowców generalnych. Przeciw temu wyborowi zaprotestowali r. Pawlewski i Blumenfeld, podnosząc, że sprawa jest bardzo ważna i powinno się każdemu mowcy pozwolić na wyrażenie swej opinii. Wyborem mowców generalnych większość majoryzuje tylko mniejszość.

Protest ten zanotowano w protokole, a głos zabrał mowca generalny r. dr. Roszkowski (przeciw) podnosząc, że sprawa przydzielania sił nauczycielskich jest bardzo ważną tak dla nauczycieli, jak i szkolnictwa i w obopólnym tym interesie Rada m. nie powinna zrzekać się swego prawa.

Drugi mowca generalny (za) r. ks. Lenkiewicz zaznaczył, że właśnie w interesie nauczycielstwa leży, aby przenosić w drodze służbowej i przydzielanie sił nauczycielskich należało do sekcji V. Wogóle Rada m. powinna dążyć do tego, aby wszelkie mianowania należały do mniejszych ciał.

Zabrał jeszcze głos r. dr. Dwernicki w obronie swego odosobnionego wniosku, prosząc o przyjęcie go.

W rezultacie za wnioskiem r. dyr. Próchnickiego oświadczyło się 13 radnych, za wnioskiem dr. Dwernickiego 20 radnych, a przeszedł wniosek referenta 25 głosami.

W tem miejscu zabrał głos r. Laskownicki, stawiając wniosek, aby prezydent wyjaśnił sprawę spensjonowania trzech nauczycielek, poruszoną przez r. dr. Dwernickiego, gdyż możliwym jest, że sprawa ta oprze się o Wiedeń, więc należy przynajmniej wyjaśnić radnym, o co chodzi i dlaczego te nauczycielki spensjonowano.

Prez. Michalski oświadczył, że uczyni to na jednym z najbliższych tajnych posiedzeń, musi bowiem zebrać odpowiednie akty tej sprawy.

R. dr. Pisek referował sprawę udziału gminy w wystawie higienicznej w Wiedniu, która odbędzie się w lipcu b. r. W myśl wniosku referenta uchwalono, aby gmina m. Lwowa wzięła udział w tej wystawie i wyasygnować na koszty tego udziału 2.400 kor.

Na tem o godz. 9¼ zamknął prez. Michalski posiedzenie, składając Radzie życzenia „Wesołych świąt”.

Następne posiedzenie odbędzie się 19 b. m.

W sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia Rady miejskiej pominięto wskutek pomyłki drukarskiej nominację p. Piotra Motyczyńskiego, który otrzymał tytuł i charakter sekretarza magistratu z wszelkimi poborami, przywiązaniem do rangi VIII etatu służbowego.

Nowy ciężar podatkowy.

Lada chwila możemy oczekiwać uchwalenia przez Radę państwa podatku, który wywoła niezawodnie wśród publiczności jedno z najgwałtowniejszych, a zarazem z najbardziej usprawiedliwionych protestów. Podatek ten ukryty jest pod nazwą „Reformy taksy wojskowej” a jest właściwie niczem innym, jak dotkliwym, a niesprawiedliwym podniesieniem podatku osobisto-dochodowego i przedstawia formę, wogóle nigdzie w Europie niewidzianą.

Projekt ten już został uchwalony przez komisję wojskową parlamentu, a polega na tem, że na przyszłość płacić będzie taksą wojskową nie tylko ten, co w wojsku nie służył, ale też osobno i równocześnie jego rodzice, lub jeżeli rodzice nie żyją, dziadkowie. Dotychczas zaś rodzice tylko odpowiadali za taksę wojskową syna, o ile on jej zapłacić nie mógł, czy nie chciał.

Po wtóre wysokość jednej i drugiej taksy wymierzona będzie progresywnie wedle niesłychanie wysokiej skali. Mianowicie syn będzie płacił przeciętnie 75 proc. placonego już przez siebie podatku osobisto-dochodowego a rodzice przeciętnie 37,5 proc. od swojego wymiaru tego podatku podczas całego trwania obowiązku służbowego swego syna, a więc z reguły przez lat 12.

Przytem nie odgrywa żadnej roli, czy syn otrzymuje utrzymanie od rodziców czy nie, czy rodzice są do tego prawnie obowiązani czy nie, czy prowadzą wspólne gospodarstwo czy nie, czy wogóle istnieją jeszcze pomiędzy synem a rodzicami jakiegokolwiek związku rodzinne. Decyduje tu wyłącznie fakt, że mają syna, który nie służył w wojsku, choćby on był takim kaleką, iż jego pobyt jest tylko ciężarem dla rodziców.

Jedynym wyjątkiem jest to, że jeżeli ktoś ma kilku synów, których czas służby wojskowej się schodzi, to wtedy rodzice płacą taksę tylko za jednego. Ale płacą taksę tyle razy, ilu mają synów, niesłużących w wojsku, rodzice, jeżeli synowie są w takiej różnicy wieku, że ich lata obowiązku służby wojskowej następują po sobie lub tylko częściowo się zbiegają. A ponieważ bliźniactwo jest bądź co bądź rzadkością, więc wedle tego przepisu właściwie rodzice będą obowiązani zawsze płacić taksę za wszystkich synów. Innymi słowy powiedziawszy, dla rodziców, mających kilku synów, niezdolnych do wojska, „taksa rodzicielska” oznacza stałe podwyższenie podatku osobisto-dochodowego co najmniej o 37,5 proc., a względnie nieraz ponad 70, na-

wet ponad 100 proc. w latach, w których dwie taksy, lub nawet więcej się zbiegnie, a niezależnie od 75 proc. podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, jakie spadnie na każdego z ich synów z chwilą, gdy dojdą do zarobku, od którego się już płaci podatek osobisto-dochodowy.

W komisji poseł Schuhmeier wywalczył przynajmniej tyle, że od „taksy rodzicielskiej” będą wolni ludzie poniżej 2400 koron dochodu. Ponieważ zaś od taksy wojskowej wolni będą ludzie, którzy chociaż nie służyli w wojsku, ale nie mają 1200 koron dochodu, przeto „reforma” projektowana spadnie wyłącznym ciężarem na tzw. klasę średnią, i tak już przeciętną do niemożliwości.

Wszakże z jednej strony synowie chłopscy, jako przeważnie zdrowi, odbywają w znacznej części służbę wojskową, a zresztą i takby taksy nie zapłacili, synowie rodzin zamożnych, wychowani w dostatku, rozwinięci fizycznie wysłużą swój rok w wojsku, gdyż uważają służbę wojskową i tak za rodzaj sportu. Jedynie rękodzielnicy, przemysłowcy, zamożniejsi robotnicy, średni urzędnicy, którzy żyjąc w złych niehygienicznych warunkach wiekowiejskich, mają największy procent dzieci niezdolnych do wojska, lub którzy z istotnej potrzeby uciekają się do prawa „reklamacyj”, poczuja na swoich plecach dopiero teraz, co to jest „po ojcowsku” wymierzona przez rząd i parlament taksa wojskowa!

Stary, wytarty już komunał, który tak często powtarzano, że aż przestał robić wrażenie, że Austria jest „państwem nieprawdopodobieństw”, nabiera blasku i znaczenia. Oto bowiem, gdy dawniej i w innych państwach myślano o tem, aby stworzyć premię dla rodziców, którzy mają wiele dzieci, w Austrii w taksie wojskowej, a zwłaszcza w „taksie rodzicielskiej”, tworzy się dotkliwą karę pieniężną na niektóre rodziny za to, że mają synów i tem dotkliwszą, im więcej mają synów!...

Z Rosji i Zaboru.

Policja w Warszawie.

Petersburg. (B. Bath.) Bank państwa otworzył kredyt do wysokości 135.000 rubli na powiększenie policji warszawskiej i podniesienie jej wynagrodzenia.

Wyrok na redaktorów „Kuryera Codziennego”.

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie czterech członków redakcji „Kuryera Codziennego” pp. Tytusa Filipowicza, Wład. Hofimanna, Maksymiliana Horwita i Pawła Lewinsohna zapadł już wyrok administracyjny.

Wszyscy czterej skazani zostali na zesłanie na Syberję na cały czas trwania stanu wojennego.

Czterej „potwarcy”.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rozpatrywaną była przed sądem sprawa osławionego pomocnika komisarza policyjnego Konstantinowa, który zaskarżył o oszczerstwo czterech redaktorów pism warszawskich pp. Jana Brzezińskiego, Feliksa Fryzego, Bolesława Koskowskiego i Władysława Okręta.

Wobec niestawienia się kilku świadków, sąd postanowił sprawę odroczyć, a zarazem wobec niezmiernie wagi, jaką rzecz ta przedstawia, nakazano połączyć wszystkie 4 oskarżenia w jedno i przeprowadzić śledztwo przez sędziego śledczego. To orzeczenie wywołało w sferach sądowych zdumienie, bo w tego rodzaju sprawach prywatnych wykluczona jest ingerencja sędziego śledczego.

Zagadkowe zabójstwo.

Warszawa. (Tel. wł.) O zabicu b. studenta Tatarowa podają następujące szczegóły: Onegdaj o godzinie 10 rano do mieszkania proboszcza prawosławnej parafii przy ul. Miodowej, protojereja Jerzego Tatarowa, przyszedł jakiś mężczyzna, ubrany w mundur studencki i zażądał widzenia się z synem proboszcza.

Gdy przybyłego wprowadzono do pokoju, w którym znajdował się młody Tatarow i matka jego, przybysz, wyjąwszy rewolwer, zaczął strzelać.

Tatarowowa, widząc, że nieznajomy celuje do syna, chciała go obezwładnić. Padł strzał, który zranił ją w piersi. Wówczas strzelający schował rewolwer i wyjąwszy sztylet, rzucił się na Tatarowa i zadął mu trzy rany — jedną w serce. Zgon nastąpił momentalnie.

Zajście całe trwało chwilę; sprawca zdążył zbiec, nie zatrzymany przez nikogo.

Wezwano policję, a następnie Pogotowie, które Tatarowową w ciężkim stanie odwiezło do szpitala Czerwonego Krzyża.

Trupa zabitego pozostawiono na miejscu wypadku do czasu zejścia władz policyjno-sądowych.

Zabity był studentem uniwersytetu warszawskiego, a ostatnio pozostawał bez określonego zajęcia; brat zabitego jest pomocnikiem komisarza i cyrkułu.

Wyśledzeniem sprawy zamachu, oraz wyjaśnieniem tajemniczego zabójstwa zajęły się władze śledcze.

Katedry polskie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Rada państwa zatwierdziła projekt ministerstwa oświaty o utworzenie w uniwersytecie warszawskim katedry języka i literatury polskiej.

Rada państwa postanowiła też utworzyć w uniwersytecie petersburskim katedrę języka polskiego i historii literatury polskiej. Wykłady będą odbywały się po polsku. Na utworzenie katedry wyasygnowano 20.000 rubli. Corocznie ma być przeznaczana na jej utrzymanie Lwota 22.000 rubli.

Wybory do Rady państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Uniwersytet warszawski wybrał do Rady państwa z pośród profesorów zwyczajnych Lubowicza, Amalickiego i Kudrewieckiego (wszyscy trzej Moskale).

Wybory do Dumy.

Kijów. (Tel. wł.) Stronnictwo liberalne przy prawym wyborach do Dumy odniosło świetne zwycięstwo; na 80 prawyborców wybrano 70 liberalów. Prof. Pichno, znany reakcjonista, przepadł.

Zamachy na sklepy monopolowe.

Pińczów. (Pet. Ag.) W ostatnich czasach ograbiono 3 sklepy monopolowe; zatrzymano 5 wykonawców zamachu.

Napady.

Połtawa (TBK.) Pociąg towarowy, który wyruszył z Charkowa, został opadnięty przez uzbrojoną bandę. Prowadzącego pociąg napastnicy zranili. Przybyli żandarmi i dali ognia do napastników, ale żadnego z nich nie ujęli. Na dworzec tutejszy przybył pociąg towarowy, składający się z 17 wagonów, naładowanych mitraliejami. W drodze zerwano plomby z jednego wagonu i skradziono jedną mitralię; później ją jednak odnaleziono. Tor kolejowy strzeżony jest przez wojsko.

Rostow (gub. jarosławska). (Pet. Ag.) W monasterze św. Trójcy zrabowano ubiegłej nocy 77.000 rubli i rozmaite kosztowności. Sprawcy zbiegli.

Sposób na brak pieniędzy.

Petersburg. (Tel. wł.) Gazeta „Put” ogłasza list z podpisem „Więzień”, proponujący ministrowi skarbu niezawodny środek zapelnienia skarbu. Należy opodatkować 5 rublowym podatkiem wszystkich mieszkańców z zapewnieniem, że kto podatek zapłaci, nie będzie uwięziony.

„Więzień” zapewnia, że pół miliarda zgromadzonoby bez wysiłku.

Możliwość rozruchów antyżydowskich.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymuje ciągle sprawozdania gubernatorów i naczelników policji w sprawie możliwości rozruchów antyżydowskich. Większość raportów brzmi uspokajająco, tylko z Odessy i Białegostoku donoszą o dającym się spostrzedz ruchu.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Trzecie spotkanie się Gezy Polonyiego z bar. Fejervarem odbyło się w ministerstwie węgierskim przy ul. Bankgasse. Fejervary zawiadomił, że do zawarcia zupełnego pokoju nic na drodze nie stoi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Trzykrotna audyencya prywatna bar. Fejervarego u cesarza dowodzi pośpiechu, z jakim pracuje się celem rozwiązania przesilenia. Monarcha życzy sobie, aby układy do soboty były zakończone tak, aby mianowanie nowego gabinetu już 9 bm. mogło być ogłoszone w dzienniku urzędowym. Największa trudność już usunięta, program znalazł ze strony monarchy aprobatę. Przy pierwszej audyencyi monarcha zażądał od Fejervarego ścisłego określenia pewnych punktów, co na konferencji Fejervarego z Polonym nastąpiło, poczem cesarz redakcję zatwierdził.

Polonyi telefonował o tem do Budapesztu, poczem kierujący komitet koalicyi zmienione punkcycy w całości przyjął, tylko jeszcze osobiste przeszkody muszą być załatwione, dlatego koronie się zdaje, że gabinet przejściowy powinien poprzedzać gabinet koalicyjny. Tylko jest jeszcze niepewne, kto stanie na czele gabinetu: Weckerle, Csaky, Szell czy Andrassy i czy powołanie Koszuta doprowadzi do usunięcia trudności.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj o godz. 10 przed południem zebrał się członkowie kierującego komitetu koalicyi pod przewodnictwem Franciszka Koszuta na konferencję, która trwała do godz. 12 w południe. Uchwały nie powzięto, komunikatu nie wydano. Członkowie komitetu oświadczyli dziennikarzom, że akcyja ugodowa jest na drodze pomyslniej, że wzwanie do pertraktacyj wyszło ze strony rządu i to nie pod adresem samej partji niezawisłości, lecz całej koalicyi. Geza Polonyi wydelegowany został do Wiednia imieniem koalicyi, aby porozumiewał się z prezydentem ministrów. Dziś po południu toczyć się będą dalsze obrady komitetu koalicyi.

Budapeszt. (TBK.) Komitet wykonawczy koalicyi obradował wczoraj w dalszym ciągu i uchwalił przedłożone mu wnioski jednogłośnie.

Andrassy i Koszut wyjechali wczoraj wieczorem do Wiednia i będą dziś przyjęci przez cesarza.

Budapeszt. (TBK.) Według informacji specjalnego korespondenta pisma „Magyar Hirlap” porozumienie nastąpi na podstawie następujących warunków: Kwestya wojskowa będzie wyłączona. Rząd otrzyma wolną rękę w sprawach wewnętrznych, w kwestyacji ekonomicznych zaś ma być uzyskane porozumienie między oboma parlamentami, a gdyby to nie nastąpiło, wspólność ekonomiczna ma trwać do r. 1917. Konieczne potrzeby państwa, mianowicie budżet, normalny kontyngent rekrutów i konieczne większe wydatki na armię mają być uchwalone przez nową Izbę, traktaty handlowe ratyfikowane i taryfa cłowa przez sejm zatwierdzona. Program nowego rządu będzie zawierał jako punkt kardynalny reformę wyborczą. Wybory najbliższe będą jeszcze przeprowadzone na podstawie dotychczasowej ordynacyi, sejm ten zatwierdzi reformę wyborczą, poczem Izba będzie rozwiązana i nastąpią no-

we wybory na podstawie nowej ustawy wyborczej. W nowym gabinecie na życzenie strony decydującej mają zasiadać hr. Andrassy i Apponyi.

Wersja ta o warunkach kompromisu wymaga jeszcze potwierdzenia.

Z klubu Sustersica.

Lublana. (Tel. wł.) Słoweńska partya ludowa urządziła posiedzenie, na którym nacelnik klubu Sustersica oświadczył, że niewątpliwie w czasie najbliższym nastąpi rozwiązanie sejmu, za co odpowiedzialność poniosą liberali.

Klub zajmował się następnie ewentualnymi nowymi wyborami i powziął odpowiednie uchwały co do taktyki.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszym pełnym posiedzeniu Towarzystwa rolniczego wybrano przez aklamację drugim wiceprezesem profesora Józefa Milewskiego, a członkiem komitetu prof. Stefana Jentysa, kierownika rolniczej stacyi doświadczalnej.

Kraków. (Tel. wł.) Zjazd „Ogniwa“ rozpoczął się wczoraj w Collegium Novum o godz. 11 rano. Wiec zagal p. Filasiewicz, prezes zarządu „Ogniwa“, poczem przemawiał rektor ks. Pawlicki, następnie imieniem Tow. Szkoły Ludowej p. Natanson oraz przedstawiciele młodzieży. Uczestników do dwustu. Liczni gości z zaboru rosyjskiego i pruskiego oraz z obczyzny. Przyjechała też delegacja młodzieży madziarskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o g. 10 przedpoł. w auli uniwersyteckiej odbyło się czwarte zwyczajne zgromadzenie delegatów polskich towarzystw akademickich w Austrii „Ogniwo“. Prócz reprezentantów towarzystw akademickich w Austrii, przybyli także delegaci polscy z Warszawy, Moskwy i Kijowa, dwóch delegatów z Poznania, przedstawiciele ogólnego stowarzyszenia młodzieży polskiej „Zjednoczenie“ w Szwajcaryi, a nadto trzej reprezentanci węgierskiej młodzieży akademickiej z Budapesztu. Obrady zagal prezes „Ogniwa“ p. Filasiewicz, poczem zabrał głos rektor ks. dr. Pawlicki. Następnie przemawiali reprezentanci poszczególnych stowarzyszeń akademickich. Z kolei przystąpiono do wyborów. Prezesem „Ogniwa“ wybrano ponownie p. Filasiewicza, pierwszym jego zastępcą prezesa stanisławowskiego stowarzyszenia akademickiego „Znicz“ dra Seidlera, drugim zastępcą prezesa „Bratniej pomocy akademickiej“ w Krakowie p. Krzysztonia. Prof. uniwersytetu we Lwowie dr. Alfred Halban i rektor akademii weterynaryjnej dr. Szpilman nadesłali telegramy.

Kraków. (Tel. pryw.) Po wczorajszym zgromadzeniu Tow. rolniczego, zapomocą głosowania kartkami, wybrano członkami komitetu pp. Zdzisława Włodka, dra Klemensa Rutowskiego i bar. Jana Konopkę z Brnia. Następnie uchwalono wnioski, przygotowane przez sekcje.

Pan Męciński w formie interpelacji poruszył ważną dla wielu okolic sprawę odsypisk. Prezes i referent wyjaśnili, że sprawa ta od dwóch przeszło lat zalega w ministerstwie rolnictwa. Uchwalono wniosek, aby prosić komitet, aby poczynił dalsze kroki, tak, żeby rząd na najbliższej sesyi sejmowej wniósł przedłożenie, regulujące sprawę odsypisk.

Po zamknięciu obrad odbyło się wieczorem przyjęcie u prezesa Towarzystwa hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Z inicjatywy tutejszego stronnictwa narodowo-demokratycznego, odbędzie się dziś o godz. 6 1/2 wieczorem w sali Rady miejskiej za zaproszeniami zgromadzenie obywateli, na którym poseł do Rady państwa dr. Głabiński mówić będzie o reformie wyborczej. Po referacie odbędzie się dyskusya.

Kraków. (Tel. pryw.) Na tajnym posiedzeniu Rady miejskiej, po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi nad sprawą przyjęcia zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego na rzecz muzeum narodowego, prezydent dr. Leo oświadczył, że uda się do p. Jasieńskiego z prośbą, aby radnym, przed powzięciem ostatecznej decyzji, pozwolił na obejrzenie jego zbiorów.

Kraków. (Tel. pryw.) Policya tutejsza aresztowała wczoraj Gustawa Cwoździka, buchaltera akcyjnej fabryki papieru „Mirków“ w Warszawie. Był on tam zajęty jako buchalter od r. 1899 i sprzeniewierzył 70.000 rubli. Uciekł następnie za granicę, za fałszywym paszportem niejakiego Wojciechowskiego i pod tem nazwiskiem zamieszkał w Krakowie. Przesłuchany na policji, przyznał się do sprzeniewierzenia, oraz podał sposób, w jaki sprzeniewierzeń dokonywał. W ostatnim roku zdefraudował 25.000 rubli. Pieniądze wydał na hulanki. Znalaziono przy nim 100 rubli i 195 koron.

Z pól naftowych.

Borysław. (Tel. wł.) Onegdaj został odwiercony szyb „Feniks“ na kopalni Łaszczka głębokości 1140 m. nowy horyzont ropy dotychczas w Borysławiu stwierdzony jedynie szybem „Hekla“, w obec czego przyszłość Borysławia na długie lata zapewniona, gdyż szyb „Feniks“ daje przeszło 30 wagonów.

Borysław. (Tel. wł.) Wczoraj w szybie „Feniks“ 1-szy Łaszczka na Potoku obok „Halki“ Lubomirskiej nastąpił gwałtowny wybuch ropy w głębokości 1152 m. obliczony na 20 cystern dziennie.

Austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyło się 50 te walne zgromadzenie Austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. Przyjęto wnioski rady nadzorczej o wypłacenie 28-koronowej dywidendy, przekazanie 600.000 kor. do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego, a przeniesienie pozostałych 430.000 na nowy rachunek. Uchwalono dalej podwyższyć kapitał akcyjny do 120

milionów kor. Sprawozdanie podnosi między innymi, że towarzystwa akcyjne kopalniane nie wykazują dobrych wyników, a specjalnie produkcya ropy w Borysławiu spadła. Natomiast Rogi wykazują lepszy rezultat.

Ochrona robotników.

Wiedeń. (TBK.) W dniach 2 i 3 bm. odbyła się w urzędzie statystyki pracy ankietka dla zarządzeń przeciw zatruciom robotników fabryk bieli ołowianej (Bleiweiss). Wszyscy eksperci wystąpili za niedopuszczeniem w tych fabrykach do zatrudniania robotników niżej lat 18, oraz za ograniczeniem zatrudniania kobiet do najniezbędniejszych potrzeb. Również oświadczone się jednomyślnie za ograniczeniem czasu pracy przy robotach specjalnie niebezpiecznych.

Po katastrofie.

Lens. (TBK.) Burmistrz Simos, który w dniu katastrofy przyczynił się do ocalenia 17 górników, wczoraj zjechał do szybu 3 wraz z kilkoma górnikami w celu szukania dalszych ofiar katastrofy. Po półtoragodzinnem uciążliwym szukaniu udało mu się odnaleźć świeże zwłoki, które jeszcze były całkiem ciepłe. Śmierć widocznie nastąpiła była dopiero kilka godzin temu. Gdy Simos zawiadomił o tem czekający przed wejściem do szybu tłum, w którym znajdowało się wiele kobiet, powstało ogromne wzburzenie. Wznoszono okrzyki: „Precz z mordercami!“ „Niech żyje strajk!“ Simos opowiadał dalej, że Towarzystwo kopalniane w dniu katastrofy zażądało od niego, gdy wchodził do szybu celem ratowania ofiar, rewersu, że zrzeka się na wypadek nieśczęścia wszelkiej pensyi dla pozostałej rodziny.

Paryż. (TBK.) Cała prasa potępia postępowanie Towarzystwa kopalnianego w Lens, a dzienniki radykalne dochodzą do wniosku, że wobec tego państwo powinno Towarzystwo to wywłaszczyć.

Lens. (TBK.) Wiele kobiet, które się zebrały w wejściu do szybu nr. 2, zachowywało się bardzo hałaśliwie i obrzucały kamieniami tych, których uważały za inżynierów i żołnierzy.

Górnik Berton ma się zupełnie dobrze. Inżynier Leon, który był całą noc w kopalni, powrócił wczoraj rano i oświadczył, że obok trupów nie znalazł w kopalni nikogo żywego. Z położenia zwłok wnosić można, że śmierć ich zaskoczyła przy pracy. Do kopalni spuszczone około 50 trumien, aby wywieść z nich zwłoki. Przy kopalni czuwa bezustannie kilku lekarzy, aby pospieszyć natychmiast z ewentualną pomocą do kopalni, gdzie koło zwłok namnożyło się wiele much, które grożą niebezpieczeństwem osobom, zajmującym się akcją ratunkową.

Paryż. (TBK.) Ocaleni górnicy Nemy i Pruvot wyjechali wczoraj z Lens i udają się do Biarritz, celem poratowania zdrowia. Ludność zgotowała im owację.

Polityka Niemiec w sprawie marokańskiej i wobec Rosyi.

Berlin. (TBK.) W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusya budżetowej, zabrał głos kanclerz Rzeszy ks. Buelow i oświadczył, że w sprawie konferencyi marokańskiej nie chce dziś wiele mówić, choć konferencya materyalnie jest już ukończoną, ale nie formalnie. Były chwile, kiedy powszechną była myśl zawikłań wojennych, z powodu zagrożenia żywotnych interesów żywiołu niemieckiego. O Maroko nie mogły wybuchnąć zawikłania, ale o powagę i stanowisko państwa niemieckiego. Nie na ono tam wprawdzie tak wielkich interesów, jak Hiszpania i Francya, ale rząd nie mógł dopuścić, aby Niemcy traktowano, jako jakąś „quantité negligible“ i aby zawierano konwencje w Maroko bez pytania Niemiec i zagrożano ich interesom handlowym i powadze. Z tego powodu rząd niemiecki zażądał zwolania konferencyi, chociaż wiedział, że trzy mocarstwa, biorące w niej udział, związane są ze sobą co do Maroko zawartą umową, a czwarte jest sojusznikiem Francyi. Mieliśmy zaufanie do słuszności naszej sprawy.

Błędem byłoby z naszej strony, gdybyśmy dla kwestyi podrzędnej lub dla sprawy, ilu na być cenzorów bankowych lub instruktorów policyjnych, mieli rozbić konferencyę. Także trudnoby zaprzeczać, ażeby jakieś inne państwo, niż Hiszpania i Francya mogło prowadzić w Maroko lepiej policyę, niż te dwa państwa. Gdybyśmy nie byli tego uznali, toby ataki prasy były na nas o wiele silniejsze. Nam chodziło tylko o strzeżenie naszych interesów, musieliśmy z naszej strony poczynić pewne ustępstwa, ale utrzymaliśmy powagę państwa niemieckiego. Zakończył twierdzeniem, iż konferencya zakończyła się zadowolająco dla Niemiec i Francyi.

Dep. Hertling wyraża uznanie austriacko-węgierskiemu delegatowi na konferencyi marokańskiej, hr. Welsersheimbowi, za okazaną podczas obrad dla Niemiec przyjaźń. Następnie omawia zachowanie się delegatów poszczególnych państw, wspomniawszy o stosunku Niemiec do Rosyi, poczem rzekł: „Spodziewam się, że uda się po zaprowadzeniu konstytucyi w Rosyi utworzenie tam wołnościowych instytucyi i że kraj ten wejdzie w szereg narodów kulturalnych. Trwałe osłabienie Rosyi nie leży w interesie pokoju europejskiego, ale nie pragnę, aby kapitał niemiecki dopomagał jej do sanacyi finansów. W końcu polemizował z pismami i stronnictwami rewolucyjnymi.“

Dep. Bebel oświadcza, iż informacje „Księgi białej“ w sprawie Maroka nie były wystarczające.

Bismark nie byłby się nigdy zgodził na to, aby konferencya odbywała się w Algezirze. Coby Niemcy powiedziały na to, gdyby król angielski pojechał był do Maroko i tam wygłaszał mowy? Niemcy wzbudziły w sultanie marokańskim nadzieję i podburzyły przeciw

innym narodom. Depesza hr. Lambsdorfa do hr. Cassiniego byłaby w innych czasach doprowadziła do zawikłań dyplomatycznych. Afront ten, ten moralny policzek byłby odpowiedzią na naszą służalczość wobec Rosyi. Niezrozumiałem jest urzędowe zwalczanie księżki Martina w sprawie finansów rosyjskich, tem bardziej, że 2 1/2 miliarda pieniędzy niemieckich umieszczonych jest w Rosyi. W interesie kultury życzymy sobie upadku despotyzmu rosyjskiego.

W czasie tej mowy kanclerz Rzeszy ks. Buelow zemdlał, wskutek czego przerwano posiedzenie.

Gdy po dłuższej przerwie otwarto posiedzenie na nowo, Bebel dokończył swej mowy, poczem przemawiali jeszcze Limburg-Stürum i Bassermann, który pochwałował politykę Buelowa.

Berlin. (TBK.) Parlament przyjął etat kanclerza i urzędu spraw zagranicznych, tudzież cały budżet w drugim czytaniu. Następne posiedzenie 24 kwietnia.

Zdrowie Bülowa.

Berlin. (TBK.) Wczoraj w parlamencie niemieckim podczas mowy Bebla kanclerz ks. Bülow nagle zemdlał. Zauważono, że ślania się na swym fotelu. Chwilowo się podniósł. Dep. Bachem, który go obserwował, podbiegł do niego i podparł go. Wiceprezydent hr. Stolberg zawołał głośno: „Czy niema tu dr. Mukdana?“ Tak dr. Mukdan jak i drugi lekarz pospieszył zaraz Bülowowi z pomocą. Bülowa przeniesiono natychmiast do pokoju prezydyjnego. Lekarze stwierdzili, że chodzi tu tylko o przejściową niedyspozycję, i niema tu żadnych objawów paralitycznych. Przybył również wkrótce wezwany prof. Renvers i po dokładnem zbadaniu również to samo oświadczył.

W kilka chwil potem przybyła księżna Bülow. Ks. Bülow odpowiadał na wszystkie pytania profesora Renversa. Na zapytanie księżnej Renvers oświadczył, że atak był wprawdzie ciężki, ale spodziewa się, że po kilku godzinach nastąpi zupełne polepszenie.

Po godz. 2-iej przybył cesarz Wilhelm ze swiata i po rozmowie z księżną, chciał udać się do Bülowa, jednakże Bülow spał, a lekarze nie pozwolili go budzić. Cesarz rozmawiał dłuższy czas z księżną Bülow, hr. Ballestremem i innymi dygnitarzami, jakoteż z prof. Renverssem. Przybyła również cesarzowa, ale oboje odjechali, nie widząc się z Bülowem, którego nie budzono. Około godz. 4-iej, gdy się Bülow obudził, przewieziono go do jego pałacu.

Wiedeń. (TBK.) Hr. Gołuchowski polecił ambasadorowi austriacko-węgierskiemu w Berlinie p. Szoegyeny-Marich, aby dowiadywał się o stanie zdrowia ks. Bülowa i telegraficznie mu o tem donosił.

Berlin. (Tel. wł.) W budynku parlamentarnym rozeszła się pogłoska, że Bülowowi ataki dwukrotnie się powtórzyły.

Berlin. (Tel. wł.) Wbrew urzędowym zaprzeczeniom stan kanclerza Bülowa pogorszył się; obawiają się paraliżu.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. (TBK.) Od onegdaj wieczora spada deszcz popiołu na miasto. Przechodnie chodzą pod parasolami.

Torre Anunciata. (TBK.) Onegdaj w nocy u stóp Wezuwiusza utworzył się nowy krater, z którego płynie lawa z szybkością 100 metrów na godzinę, w kierunku Bosco Tre Case. Lawa zagraża miejscowości Trecase. Wśród ludności w Bosco Tre Case panuje ogromny popłoch.

Bosco Tre Case. (TBK.) Kierownik obserwatorium na Wezuwiuszu donosi: „Wczoraj zapadł się krater, co spowodowało silny wybuch lawy, która płynie ku wybrzeżom Torre Anunciata. Krater wyrzucił ciągle kuliste masy, napelnione kamieniami i piaskiem, który w formie deszczu spada na okolicę i Neapol. Połączenie telegraficzne z obserwatorium jest przerwane.“

Neapol. (TBK.) Lawa płynie ciągle w kierunku do Pompei. Do godz. 10 wieczorem długość strumienia wynosi dwa kilometry i ciągle jeszcze się zwiększa.

Zawalenie się hotelu.

Nagold (w Schwarzwaldzie.) (TBK.) Wczoraj po połud. o godz. 1 zapadł się hotel „Zum Hirschen“, który budowniczo wie niedawno podnieśli, właśnie w chwili, gdy przeszło 300 osób siedziało przy obiedzie. Z pod gruzów wydobyto już kilka zwłok.

Nagold. (TBK.) Do godz. 7 wieczorem wydobyto z pod gruzów 50 trupów i 30 ciężko rannych. Liczby lekko rannych niepodobna było stwierdzić. Jeszcze wiele osób znajduje się pod gruzami, które w ciągu nocy będą usunięte.

Napad na senatora.

Paryż. (TBK.) W Roubaix przedstawił deput. Ribot na zgromadzeniu program umiarkowanych republikanów. Na zgromadzeniu tem był także senator i były prezydent gabinetu Méline. Gdy wracał on powozem na dworzec, opadli go stronnicy partyi rewolucyjnej i sfukli latarnie i szyby powozu. Méline zdołał uciec na dworzec.

Nachod. (Tel. wł.) Jak obecnie wychodzi na jaw, księżna Luiza Schaumburg-Lippe umarła na tężec karku.

Wiedeń. (TBK.) Strajk pomocników szweskich trwa dalej. Wczoraj przyszło kilkakrotnie do starć z policją.

Grac. (TBK.) Umarł tu poseł do Rady państwa i Sejmu Walz (z niem. partyi ludowej).

